WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen.. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 140. **Bochum, piątek, 24 listopada 1899.** **Rok 9.**

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wiec w Wattenscheid

odbył się w przeszłą niedzielę w sprawie opieki duchownej w parafiach Wattenscheid, Höntrop, Günnigfeld i Hüllen. Wiec zagaił i przewodniczył mu przewodniczący odnośnego komitetu p. Stefan Rejer. Sprawę opieki duchownej omawiali pp. St. Rejer, P. Sztul, Szatkowski, B. Wilkowski i Krzyczyński, wykazując, że jest ona niedostateczną. W Wattenscheid np., gdzie przeszło 2000 dusz polskich się znajduje, było ostatnie kazanie polskie w maju. W obec tego postanowiono wysłać petycyę do władzy duchownej, a dla poparcia jej zbierać podpisy. Prócz tego wybrano z każdej parafii kilka osób, które mają się udać do swego proboszcza i poprosić go, aby poparł starania Polaków. Wiec zakończono pieśnią „Kto się w opiekę.“

Wattenscheid. Dnia 12 listopada urządzili tutejsi Rodacy zabawę, która ku zadowoleniu wszystkich uczestników wypadła. Dochód z niej po pokryciu kosztów przeznaczono na chorągiew tutejszego Bractwa Różańcowego Polek i to w sumie 70 marek. Piękny przebieg zabawy powinien być dla wszystkich Polaków zachętą, aby nie mięszać się między obcych, tylko zawsze w polskich zabawach brać udział.

Wanne. Polacy w Wanne będą w najbliższym czasie mieli sposobność do wysłuchania kilku nauk misyjnych w języku polskim i odprawienia spowiedzi św., gdyż od niedzieli 26 listopada po południu, aż do niedzieli 3 grudnia przebywać tu będzie O. Redemptorysta z Bochum, który zna język polski. Codziennie będzie sposobność do spowiedzi św. i wygłoszone zostanie o godz. 5 po południu kazanie polskie. Jest to ostatni tydzień roku kościelnego, który się szczególnie nadaje do takich nauk, spodziewać się przeto można, iż Polacy z Wanne i okolicy z tej sposobności chętnie skorzystają, licznie uczęszczając na kazania misyjne i odprawiając spowiedź św. Kto tylko chwilkę będzie miał czasu, niech spieszy do kościoła, aby pokrzepić swego ducha katolickiego słowem Bożem w języku ojczystym wygłoszonym, gdyż po raz drugi może nie tak rychła nadarzy się do tego sposobność. Sprawi to wielką radość i O. Redemptoryście i miejscowemu duchowieństwu, jeżeli wiedzieć będą, że Polacy codzień gromadnie się zbierają na kazania misyjne, które oby stokrotne przyniosły owoce dla dusz zbawienia polskich parafian w Wanne.

Katolicyzm i polskość.

„Gazecie Tor.“ piszą:

„W Gdańsku odbywa się obecnie synod ewangielicki na Prusy Zachodnie. Jak zawsze, tak i teraz nie odbywa się bez wycieczek przeciw Kościołowi katolickiemu i polskości. Mówcy na tym synodzie, mającym przecież mieć wyłącznie charakter religijny, otwarcie wzywają do walki przeciw Kościołowi katolickiemu i Polakom. W sprawozdaniu z działaności towarzystwa Gustawa Adolfa p. superintendent Döblin pomiędzy innemi takie uczynił uwagi: „Dziś patrzymy po stuleciach z wdzięcznem wspomnieniem z ufnością w przyszłość. Nie potrzebujemy obawiać się białego polskiego orła, który, jak to wczoraj w kazaniu zaznaczonem zostało, zagraża rozprzestrzenieniu. Kościoły, które stawiamy, niechaj będą twierdzą (Bollwerk) przeciw polskości i rzymskości.“ Był też na porządku obrad wniosek, aby główny zarząd synodów ewangielickich postarał się u cesarza o posłuchanie, na którem ma go prosić, aby jak najprędzej dano środki na budowę kościołów ewangielickich w Prusach Zachodnich. Przyjęto zaś wniosek, aby główna rada kościelna postarała się u rządu o środki na stałe należyte wynagrodzenie superintendentom zachodnio-pruskim za ich zarządzanie superintendenturą. —

I cóż na to powiedzieć! Kościoły luterskie stawiane bywają i istnieją na to, aby były hamulcem przeciw polskości i kościołowi katolickiemu! Powiedział tak pastor p. Döblin. Niechby tylko który z księży Polaków podobnie sobie postąpił, a widzielibyście, coby się działo! Lecz pastorom ewangielickim to uchodzi, wolno nawet na ambonie prawić o białym orle polskim, który rzekomo zagraża „Vaterlandowi.“ W każdym razie zapiszemy to sobie na wieczną rzeczy pamiątkę: Kościoły ewangielickie są środkiem do walki przeciw polskości i kościołowi katolickiemu!“

Wdzięczność niemiecka.

Na ostatniem zebraniu hakaty, które się w Gdańsku odbyło, adwokat i radzca sprawiedliwości Wagner, wylewając łzy krokodylowe nad „opłakanemi“ stosunkami kupców niemieckich wobec Polaków, wspomniał także o dawnem znaczeniu Gdańska, który, zdaniem mówcy, pozostawszy miastem niemieckiem pod panowaniem polskiem, ma jak najświętszy obowiązek starać się wszelkiemi siłami o to, aby pozostał, czem był dawniej, t. j. starodawnem niemieckiem miastem hanseatyckiem, i dla tego powinien przytłumić wszelkie przeciwnarodowe dążności.

Radzca sprawiedliwości Wagner zdaje się nie znać dokładniej dalekiej przeszłości Gdańska — pisze „Gaz. Gd.“ — bo inaczej wiedziałby z pewnością, iż miasto to dawniejszy swój rozwój i bogactwo zawdzięczało li tylko licznym przywilejom, jakie mu nadali królowie polscy. Za czasów polskich kwitł handel w Gdańsku, mnożył się dobrobyt kupców, rękodzielników, mieszczaństwa. Wisła napełniona była galarami, uginającemi się pod ładunkami zboża, zwożonego ze wszystkich stron Polski, a jeżeli Gdańsk pozostał miastem niemieckiem, to jedynie dla tego, iż rząd polski nigdy nie uciskał swych poddanych obcej narodowości, nie narzucał Niemcom, pod berłem polskiem pozostającym, języka polskiego, uważając ich za wolnych obywateli, szanując ich narodowość i wyznanie.

Tak było dawniej, panie radzco Wagnerze, a dziś? — Gdańsk powiększył się co do liczby mieszkańców, to prawda, lecz podupadł handel, śpichlerze gdańskie, w których dawniej miejsca brakło na pomieszczenie zboża, świecą dziś pustkami, — a hakata pragnęłaby przygłuszyć dźwięk mowy polskiej na ulicach i w składach gdańskich. — Za wolność i opiekę, jaką darzyli królowie polscy Gdańsk, — pragnęliby dziś gdańscy hakatyści zgnębić Polaków.

Tolerancya i gościnność były ozdobą Polski i dziś w porównaniu do innych narodów jako brylanty świecą w dziejach naszych. Zresztą i to zaznaczyć wypada, iż Gdańszczanie do ostatniej chwili bronili się przed przejściem pod pruskie panowanie.

Lecz nietylko Gdańszczanie za czasów polskich cieszyli się wolnością wyznania i języka ojczystego, lecz i wszyscy inni poddani innoplemieńcy, którzy z rozmaitych przyczyn zmuszeni byli opuścić własną ojczyznę i schronili się do Polski, lub też których królowie polscy sprowadzili z odległych nawet krajów celem kolonizacyi i popierania przemysłu. — Dowodem tego n. p. gmina Karwińskie błota (Karwenbruch), w powiecie puckim, która niedawno temu obchodziła 300-letnią rocznicę swego istnienia. W dokumencie dotyczącym utworzenia tej gminy, a wydanym 18-go października 1599, czytamy, iż z upoważnieniem króla polskiego rotmistrz pucki i sobowidzki Hans Weyher na Karwińskich błotach osadził kolonistów, którzy przywędrowali w te strony z północnej Holandyi, obdarzył ich ziemią i rozmaitemi przywilejami. Przez pierwsze 6 lat nie opłacali karwińscy koloniści żadnych podatków do królewskiej szkatuły, a potem płacili co rok w dzień N. P. Maryi Gromnicznej po 40 groszy polskich od morga. Na budynki dano im darmo drzewa z królewskich lasów, ile tylko potrzebowali. Pozwolono im także na prowadzenie handlu i rzemiosła, i na wykonywanie sądownictwa. Tylko, kiedy chodziło o sprawy, na które była przepisaną kara śmierci, podlegały takowe sądom królewskim. Zaznaczono także w dokumencie, iż karwińscy koloniści, byleby regularnie czynsz opłacali i porządnie się prowadzili, mają wszelkie prawa wolności i swobody, a więc wolno im zachować swą narodowość i pielęgnować język ojczysty.

Tak się obchodził rząd polski ze swymi poddanymi innoplemieńcami, a dziś po 300 latach pisma niemieckie szumne zamieszczają pochwały dla teraźniejszych mieszkańców gminy karwińskiej, iż pozostali wierni wierze i zwyczajom swych przodków. Jestto najlepszy dowód, iż rząd polski, pod którego panowaniem 200 lat pozostawali, obdarzywszy ich ziemią, przywilejami i wolnością, nie gnębił ich, ani nie wywierał na nich nacisku, aby porzucali swą wiarę i narodowość.

A jednak mówca okolicznościowy z okazyi 300-letniego jubileuszu założenia Karwińskich błot nie wahał się sfałszować historyi, prawiąc

koszałki opałki o „ucisku słowiańskiego panowania“. Już treść samego dokumentu jest najlepszym dowodem, iż o ucisku nie mogło być mowy.

Co wobec faktów powyższych powiedzieć o zakazie sprzedaży książek polskich do nabożeństwa, wydanym swego czasu przez obecnego lantrata powiatu puckiego, a zatem niejako następcę p. Weyhera. który dokument powyżej wymieniony podpisał!

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Rożental w Lubawskiem. Folwark tutejszy, 5 kilometrów od Lubawy odległy, mający obszaru 800 mórg. zostanie dnia 24 bm. sprzedany w całości, lub też w parcelach. Wiarusy, nadarza się dobra okazya wykupienia pięknego kawału ziemi z rąk niemieckich, więc dalej sypnijcie się hurmem na termin sprzedaży.

Kierzwald w Kwidzyńskiem. Z pomocą Bożą postawiliśmy tutaj Bożą mękę, na którą się wszyscy składaliśmy. Mularz p. Droždowski dał grunt pod nią i sam ją postawił. W niedzielę odbyło się poświęcenie, w czasie którego to aktu uroczystego piękną mowę wygłosił nasz czcigodny ks. prob. Kościemski.

Lubawa. Przy wyborach do rady miejskiej zdobyli Polacy trzy nowe mandaty. Wybrani zostali: w 3 klasie posiedziciel Kantak i adwokat Kurzętkowski, w 2 klasie kupiec Bendick i dr. Pomierski, w 1 klasie w kupcy Biernacki i Herzfeld. W radzie miejskiej zasiada teraz 7 Polaków.

Kowalewo. W Kowalewie miał mieć odczyt niejakiś Richter z Berlina i to na życzenie „bundu“ niemieckich rolników. Wszystko było: i mówca i sala, tylko słuchaczów nie było. Stawiło ich się bowiem trzech, dla których to nie warto było mieć odczytu, więc mówca pojechał dalej.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Inowrocław. Przy usuwaniu gruzów i ziemi w ruinie kościoła Panny Maryi znaleziono w piasku przeszło 40 staropolskich talarów z roku 1757 i następnych. Monety te są znakomicie zachowane, tak że nawet nie pokryły się pleśnią. Zdaje się, że spoczywały pierwotnie w naczyniu jakiem.

Strzelno. Ks. Konarski, wikaryusz ze Strzelna, został powołany na rządzcę parafii Grabie pod Gniewkowem w miejsce ks. Górskiego, który się przenosi na probostwo w Radlinie pod Jarocinem, otrzymawszy prezentę od księcia Radolińskiego; do Strzelna zaś został na wikaryat przeznaczony ks. Piotr Koczwara z Trzemeszna, a ks. Brodowski, wikaryusz z Mogilna, otrzymał w komendę parafię i probostwo w Polanowicach pod Kruszwicą, która tym sposobem po kilkonastoletniem osieroceniu otrzyma własnego pasterza.

Poznań. Przeciwko szkołom symultannym zaczyna wzmagać się opozycya także w kołach protestanckich. Na jednem z posiedzeń protestanckiego synodu w Poznaniu podniosły się teraz znowu głosy, potępiające działalność szkoły symultannej w Księstwie; wszyscy mówcy występowali jednomyślnie, będąc tego zdania, że szkoła symultanna, jeśli przynosi w ogóle jakąś korzyść, (... chyba bardzo wątpliwą), to jedynie (!) dzieciom polskim, którym chociaż na pewien czas wpaja język niemiecki, natomiast dla dzieci niemiecko-protestanckich stanowi wprost wielkie niebezpieczeństwo pod względem wyznaniowym i narodowym. Uchwalono też przesłać prośbę wraz z wzmianką o wniosku przyjętym na przeszłym synodzie prowincyonalnym, do ministerstwa o zachowanie elementarnych szkół wyznaniowych w Poznańskiem.

Podczas dyskusyi wykazywano, że zapatrywanie, iż szkoła symultanna posuwa naprzód sprawę germanizacyi na wschodzie monarchii pruskiej, należy do rzędu czystych teoryj, która ostać się nie może wobec rzeczywistości, przedstawiającej rzecz całą w zupełnie przeciwnem oświetleniu.

Na wystąpienie synodu protestanckiego przeciwko szkołom symultannym złożyły się powody, dotyczące przedewszystkiem utrzymania swego wyznania i narodowości. Krok ten powinien popchnąć i nas do energiczniejszej walki o szkoły wyznaniowe, w których sprawy i zadania religijne nie potrzebują się obawiać wpływów szkodliwych.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Gliwice. Zaledwie poświęciliśmy nowy kościół, a już odzywają się głosy, że przy wielkim przyroście ludności katolickiej za parę lat napewno będzie trzeba trzeciego kościoła. Dobrze by było, gdyby kościół klasztorny (gimnazyalny) został powiększony w stronę ku ulicy Lipowej. Dobrze by też było, gdyby już teraz zaczęto starać się o potrzebne fundusze, ponieważ później nie byłoby tak trudno z budową kościoła.

W kolonii Huldschińskiego stanie na wiosnę kościół; już teraz szachtują fundament.

Lignica. Regencya lignicka oświadczyła, że nauczyciele mogą dzieci zatrzymać dłużej w szkole, skoro dzieci nie zrobiły zadań szkólnych, albo zrobiły je źle. Ale nauczyciel musi wtenczas rodzicom donieść, że dziecko pozostało w szkole, musi sam z dzieckiem pozostać w szkole i nie śmie go tak długo trzymać, że tymczasem czas obiadu upłynie.

Racibórz. W cegielni obok fabryki nawozu sztucznego „Ceres“ znaleziono robotnika Cieślika z Markowic bez duszy. Niezawodnie udusiły go wyziewy ulatniające się z pieca rozpalonego.

Zabrze. Urzędnik Walter z tutejszej inspekcyi górniczej udał się do Transwalu, aby się zaciągnąć w ich szeregi i wziąć udział w wojnie z Anglikami. Na koszta podróży — dość znaczne — złożyło się kilku majętniejszych. — Górnik Czogała bawił się nabitym rewolwerem, aż w końcu rewolwer wystrzelił i kula ugodziła w brzuch kamrata Czogały. Ranny niezawodnie lekkomyślność Czogały przypłaci życiem.

W Dolnych Hajdukach urwała młockarnia 17-letniemu synowi gospodarza Jana Matuszka rękę i pokaleczyła mu głowę. Pytanie, czy chłopak, który leży w lazarecie w Swiętochłowicach, wyzdrowieje.

Opole. W Chrościcach w powiecie opolskim, w niedzielę wieczorem w pomieszkaniu Agaty Marynik eksplodowała lampa naftowa, wskutek czego Agata M. oblana naftą palącą się, znalazła śmierć, która niedługo po wypadku nastąpiła. Gdy Agata M. wyszła z pokoju, ubiór na niej się palił. W pokoju znaleziono dziecko poparzone, lampę potłuczoną i niećoś rzeczy popalonych.

Zabrze. Gmina Małe Zabrze ma 9680, Stare Zabrze 17.721 mieszkańców. Przyrost wynosi od zeszłego roku w Małym Zabrzu 640, a w Starym Zabrzu 1348.

Łopiennice. Dnia 16 bm. przejechał wagon z szybu Huldy górnika Sitka z Rośdzienia tak nieszczęśliwie, że krótko potem śmierć nastąpiła.

Z różnych stron.

Bochum. Onegdaj podczas tańca na pewnym weselu przy rynku „Moltkeplatz“ padła jedna z tancerek rażona paraliżem. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Monachium. Biskupi przeciw pijaństwu. Arcybiskupi i biskupi katoliccy w Bawaryi postanowili na ostatniej konferencyi, wystąpić przeciw wzmagającemu się pijaństwu przez zakładanie kościelnych bractw trzeźwości. Ojciec św. powitał ten zamiar bardzo serdecznie, a niektórzy książęta Kościoła wydali już odpowiednie listy pasterskie.

Walka przeciw pijaństwu, to dziś jedno z najpożyteczniejszych przedsięwzięć, a skuteczną może być tylko za współudziałem Kościoła i duchowieństwa.

Ueckendorf. Proboszczem parafii naszej został mianowany ks. prob. Tbören z Merseburga.

Bruckhausen. W tutejszej fabryce benzyny nastąpił wybuch, przyczem 6 robotników odniosło ciężkie okaleczenia.

Essen. Na rynku „Kopstadtplatz“ przyszło do bójki. Żołnierz użył pałasza a przeciwnik strzelił z rewolweru do żołnierza, lecz chybiwszy, uciekł.

Bochum. Przy wyborach do górniczych sądów rozjemnych zwyciężyli niemal wszędzie kandydaci, postawieni przez organizacye górnicze.

Altenbochum. Jak słychać, to w Laer ma niebawem zostać postawiona kaplica, aby temtejsi katolicy, których liczba z roku na rok wzrasta, mieli większą wygodę.

Langendreer. Daje się tu odczuwać brak domu chorych, który wobec licznych fabryk i kopalń, w których o nieszczęście tak łatwo. byłby bardzo potrzebny.

Berlin. Przy tutejszym wyższym sądzie krajowym złożył egzamin referendaryuszowski p. Franciszek Karaś, syn gospodarza p. W. Karasia z Konarskiego pod Bninem.

Z Węgier donoszą wieści o obfitych śniegach. W komitacie liptowskim pociągi przestały kursować, gdyż śnieg na kilka metrów pokrył ziemię.

Berlin. W załodze berlińskiej zachorowało 56 żołnierzy na zatrucie się solaninem, trucizną, która znajduje się w kiełkach kartofli. Choroba objawiła się febrą, bólem głowy i zawrotem. Przestroga ztąd, aby kartofle do jadła obierać dokładnie z kiełków, których nawet inwentarzowi dawać się nie godzi.

Berlin. Ustawa „cuchthauzowa“ została w drugiem czytaniu olbrzymią większością głosów odrzucona.

Z Petersburga wyszło półurzędowe zaprzeczenie wieści, według których Rosya zamierza zagarnąć Herat. Głos ten petersburski zaznacza, że Rosya daleką jest od tego, aby angielsko-burskie zatargi wyzyskać w ten sposób. Taka ocena polityki rosyjskiej jest z gruntu błędną, albowiem tak tradycyi, jak charakterowi teraźniejszego cara odpowiada raczej czynność dojrzała. dobrze obmyślona i zastosowana do rzeczywistych potrzeb Rosyi. Rząd carski, zdecydowawszy się na odegranie odnośnie do toczącej się wojny roli widza, popełniłby gruby błąd, gdyby od tego postanowienia miał zboczyć.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Cesarzowa niemiecka i berlińska rada miejska. Niebywały w Prusach zatarg powstał między cesarzową niemiecką a berlińską radą miejską, która wzbraniała się ponieść choćby najmniejszych ofiar na budowę zborów protestanckich w Berlinie, które to cele cesarzowa energicznie popiera przez marszałka swego dworu hr. Mirbacha. Na jednem z posiedzeń rady miejskiej radny, prywatny profesor dr. Preuss, izraelita, w mowie swej użył w ironicznem i szyderczem znaczeniu kilku cytatów z biblii i nabożnego chórału protestanckiego. Gdy tedy jak corocznie i w tym roku rada miejska przesłała cesarzowej piśmiennie swe życzenia w dniu urodzin, nadeszła odpowiedź, jakiej według „Freis. Ztg.“, żadna reprezentacya gminna lub polityczna z kancelaryi monarchini nie otrzymała. W odpowiedzi, podpisanej z polecenia cesarzowej przez hr. Mirbacha, wyraziła cesarzowa ubolewanie, że rada miejska sprzeciwia się uregulowaniu stosunków kościelnych między gminą a kościołem protestanckim, zamiast sprawę tę gorąco popierać; dalej że w radzie znalazł się członek (dr. Preuss), który „świętych“ protestanckich i biblijnych słów pociechy użył do szyderstwa w sposób, który dobry obyczaj i poczucie chrześciańskie boleśnie obrazić musiał. W końcu wyraziła cesarzowa nadzieję, że prawowierne żywioły postarają się o usunięcie głębokich wewnętrznych niedomagań stolicy“. Odpowiedź tę odczytał na ostatniem posiedzeniu przewodniczący rady dr. Langerhans i dołączył do niej takie uwagi: „Miasto nie jest zobowiązane do udzielenia zapomóg na cele kościelne jednego wyznania, nie chcąc krzywdzić wyznań innych. Traktat z r. 1573, na który się konsystorz protestancki powołuje, nie ma dziś prawnego znaczenia. Co do owych cytatów Preussa, to tenże, po zebraniu publicznie oświadczył, że je odwołuje. Zresztą przejdziemy nad tą sprawą do porządku dziennego“. — Tak odpowiedź cesarzowej, jak oświadczenie dr. Langerhansa wywołały w Berlinie wielkie wrażenie. Skutek tego zajścia jest ten, że prywatnemu profesorowi dr. Preuss wytoczono śledztwo dyscyplinarne.

Parlament niemiecki załatwił się z drugiem czytaniem ustawy pocztowej i przyjął resztę artykułów o wynagrodzeniu właściciel poczt prywatnych, które z dniem 1 stycznia 1900 roku zostaną zniesione. Ponieważ komisya w myśl projektu p. Podbielskiego zbyt

miskie ustanowiła wynagrodzenie, przeto przedstawiciele stronnictw wolnomyślnych i niemieckiego stronnictwa ludowego wnieśli o wyższe wynagrodzenie. Natomiast socyaliści dowodzili, że właścicieli poczt prywatnych wcale wynagradzać nie potrzeba. Wszystkie wnioski jednak odrzucono, a przyjęto wniosek posła Rickerta, według którego właściciele poczt prywatnych otrzymają dziesięć razy tyle, ile wynosił przecietny ich czysty dochód w ostatnich trzech latach od 1 kwietnia 1898 roku. Zgodzono się również na wniosek posła Oertela z centrum, że najważniejsze przepisy pocztowej taryfy gazetowej obowiązywać będą dopiero z dniem 1 kwietnia kwietnia 1901 roku.

Berlin. Para cesarska z synami Augustem, Wilhelmem i Oskarem udała się w podróż do Anglii, gdzie uroczyście ją przyjmowano.

Wojna angielsko-transwalska. — W odległości 7 mil od Estkourt kopią burowie rowy i sypią kopce dla armat. Siły burów, zbierające się naokół Estcourt celem powstrzymania Bullera, są bardzo znaczne. Dnia 18 bm. stanęła nad rzeką Oranje cała brygada angielska. Dnia 14 bm. obsadziło Aliwal North 450 burów, zatknęli chorągwie obu republik i wydali odezwę, że miasto i okolicę przyłączają do Oranii. Anglikom w mieście osiadłym dali dwa tygodnie czasu do opuszczenia miasta. — Tegoż dnia (14 b. m.) burowie zajęli Burghersdorp, 17 b. m. wrzucili do Colesberga silną załogę i miasto to łącznie z okolicą również zajęli jako część Oranii. — Przygotowania do odsieczy Kimberley są ukończone; lord Methuen czeka tylko jeszcze na posiłki i związek kolejowy z Kimberley. — W walce z pociągiem pancernym pod Colenso z dnia 15 bm. dostało się do niewoli 56 Anglików i przewieziono ich do Pretoryi. — Dnia 18 bm. spostrzegł oficer angielski na północ od Estcourt gęste patrole burskie, idące polem w kierunku traktu Gourton Ulundi na Estcourt. Załoga Estcourt stanęła pod bronią. Straże doniosły, że do miasta zbliżają się różne oddziały w sile po 500 do 700 ludzi od północy, oraz, że jeden oddział w sile 150 ludzi kroczy ku kolei. Straże angielskie dały do nieprzyjaciela ognia. Działo marynarskie sypnęło z odległości 8000 yardów granatami, przed któremi nieprzyjaciel, gdy pękały, pierzchał. O godzinie 12 ujrzano wielką liczbę burów na wzgórzu w pobliżu miasta, poczem wojsko angielskie powróciło do obozu. Tegoż dnia (18 bm.) burowie napadli na Estcourt od północy znienacka, lecz pierwszy wystrzał z armaty morskiej i kilka salw karabinowych zmusiły ich do spiesznej ucieczki. Burowie ustawili korzystnie kilka armat na górach, ale celność angielskich puszkarzy popsuła im szyki. Główną komendę nad Anglikami w Estkourt objął jenerał Hildyard. — Na Kimberley padło dnia 11 bm. 300 bomb, lecz nie wyrządziły wielkich szkód. Zabitą została murzynka; w walce zaś spowodowanej wycieczką, zginęło 6 burów, 2 Anglików odniosło rany. — White i Joubert zamienili z sobą 9 bm. listy. White ubolewa nad wojną jako nad nieszczęściem, lecz oddaje pochwały burom za ich ludzk ść dla rannych.

Gniezno. Na posadach duchownych w Gnieźnie zajdą z dniem 1-go grudnia rb. następujące zmiany:

Do katedry przychodzi jako trzeci wikaryusz ks. Kazimierz Klein, a do parafii św. Trójcy w miejsce ks. Matyaszczyka, który obejmuje administracyę parafii w Barcinie, przybędzie jako pierwszy wikaryusz ks. Stanisław Adamski, a drugi wikaryat otrzyma ks. Franciszek Ruszczyński.

Rokitno. Jak teraz donoszą, to ani Siostra Aniela Krunska ani ks. Lewicki nie udziela nauki jezyka polskiego, lecz ks. Lowicki udziela tylko nauki religii w języku polskim dziewczętom nie rozumiejącym po niemiecku, i że nie 40, lecz 50 dziewcząt uczy się w tym zakładzie gospodarstwa domowego.

Półwiekowy jubileusz biskupi. W dniu 18 bm. minęło pół wieku od chwili, gdy na stolicy biskupiej w Diakowarze zasiadł Józef Jerzy Strossmayer, niezmordowany pracownik na niwie rozbudzenia ducha narodowego i podtrzymania idei katolicyzmu wśród Słowian. Jubileusz ten obchodzi uroczyście cała południowa słowiańszczyzna. Ks. biskup Strossmayer urodził się w Osieku w Slawonii 4 lutego 1815 r. Swięcenie kapłańskie otrzymał po ukończeniu teologicznego wydziału w Peszcie w r. 1838. Następnie był profesorem seminaryum duchownego w Diakowarze, cesarskim kaznodzieją, dyrektorem Augustyneum w Wiedniu, a 18 listopada 1849 r. mianowany został biskupem w Diakowarze. Od tej chwili Diakowar stał się moralną stolicą całej słowiańszczyzny, tu powstawały wszystkie instytucye i urządzenia, dążące do odrodzenia narodowego. Strossmayer stał się prawdziwym naczelnikiem swego ludu i znaczne swoje dochody co roku poświęcał na cele narodowe chorwackie. Budował i wyposażał szkoły ludowe, założył seminaryum dla bośniaków-chorwatów, nakładem swoim wydał całą bibliotekę książek ludowych i śpiewników narodowych, polecił zebrać pieśni ludowe, przyczynił się do uposażenia akademii i uniwersytetu w Zagrzebiu i zbudował wspaniałą katedrę w Diakowarze. To też miłość narodu, miłość bezgraniczna, ozłaca dni zachodu jego życia.

Pożyteczne wiadomości.

Czy rólnicy należą do procederzystów? Odpowiedzią na powyższe pytanie zajmowały się niedawno sądy. Sprawa była taka: Pewien właściciel gruntu na Slązku wyrabiał w swem gospodarstwie więcej masła, jak na własny użytek potrzebował. Sprzedając niespotrzebowane w gospodarstwie masło, ważył je na niestęplowanej wadze. Z okazyi rewizyi wagę tę obłożono aresztem a nadto otrzymał właściciel mandat karny za przekroczenie § 369, ust. 2 który przepisuje: „karze pieniężnej do 100 mr. lub więzieniu do 4 tygodni podlegają osoby uprawiające proceder, u których władza znajdzie nie zaopatrzone stemplem lub niewłaściwe miary, wagi lub ciężary, które to przedmioty osoby w wykonywaniu swego procederu potrzebują.“ Właściciel gruntu założył protest. Zachodziło tedy pytanie, czy rólnik ów prócz swego zawodu prowadzi zarazem proceder. Sąd ławniczy zaprzeczył temu i oskarżonego od kary i kosztów uwolnił.

Na mocy założonej przez prokuratora apelacyi sprawa przeszła do sądu ziemiańskiego. Ten wydał wyrok dla oskarżonego niekorzystnę, skazując go na kary i koszta. Gospodarz nie zadowolił się, lecz apelował do sądu nadziemiańskiego. Sąd nadziemiański wyrok poprzedni zniósł i oskarżonego uwolnił, podzielając zapatrywania sądu ławniczego, który wychodził z zapatrywania, że oskarżony swe własne produkta sprzedawał jedynie dla tego, by swą egzystencyę podtrzymać. Nie można go zatem do osób prowadzących proceder w myśl prawa procederowego zaliczać. Według powyższego wyroku zatem gospodarza sprzedającego produkta swego własnego gospodarstwa za procederzystę uważać nie należy. Atoli gospodarz kupujący od drugiego produkta rolnicze i takowe sprzedający, należy do osób uprawiających proceder i tem samem odnośnym przepisom ustawy procederowej podlega. Nie wynika też z powyższego wyroku, że rólnikowi sprzedającemu własne produkta do mierzenia lub ważenia tychże wolno używać fałszywych miar, wag lub ciężarów t. j. mniejszych, jak prawo przepisuje. W wypadku powyższym chodziło jedynie o stempel a gospodarz używający umyślnie fałszywych miar lub wag, dopuszcza się oszustwa, za które prawo surowe kary przepisuje.

Rozmaitości.

Najwięcej Swiętych wydał zakon OO. Benedyktynów. W ciągu trzynastu wieków swego istnienia, 1 560 zakonników zostało kanonizowanych, a 5 000 uznano za godnych kanonizacyi. Prócz tego z łona tego zgromadzenia wyszło 24 papieży, 200 kardynałów, 1 600 arcybiskupów, 4 000 biskupów, oraz 15 700 uczonych i literatów.

Bratanek prezydenta Krügera. — Bratanek sędziwego dziś prezydenta Krügera mieszka we Lwowie i jest kancelistą w dyrekcyi kolei państwowej. Pan Krüger jest Wyrtemberczykiem i opowiada o swoim stryju, że po skończeniu szóstej klasy gimnazyalnej znikł z miasta rodzinnego. Przez 20 lat nie wiedziano, co się z nim dzieje, aż niespodziewanie wypłynął w Transwalu i to jako prezydent republiki. Na wysokiem tem stanowisku czule pamięta o rodzinie, często daje znaki życia, a także materyalnie rodzinę wspiera.

Humor cesarza austryackiego. „Gaz. nar.“ opowiada co następuje: Wół, prowadzony przez ulicę, wiodącą obok pałacu cesarskiego wyrwał się z rąk przewodnika i wpadł na dziedziniec pałacowy. Cesarz usłyszawszy hałas, a potem głośne śmiechy ciekawych, przyglądających się tej scenie, wezwał szambelana służbowego i zapytał: „Co się stało?“ Szambelan wyjaśnił przyczynę hałasu. „A z czegoż się ci ludzie tak głośno śmieją?“ Szambelan milczał. „No! — nalegał cesarz — powiedzże mi pan otwarcie.“

Na to szambelan rzekł: „Majestät, diese Leute sagen, es sei der erste Ochs, der ohne Protektion in die Burg hineinkam.“ (Najjaśniejszy panie, ci ludzie mówią, że to pierwszy wół, który do zamku wszedł bez protekcyi). „Zobaczymy, czy co wskóra!“ — zauważył cesarz Franciszek Józef.

Napad na pociąg. Pomiędzy stacyami Medina el Campo i Arevalo, w Hiszpanii, uzbrojony rabuś wtargnął do wagonu sypialnego, w którym jechał kuryerskim pociągiem ks. Albrecht pruski z orderem czarnego orła dla króla Alfonsa. Złoczyńca godził już w uśpionego księcia sztyletem, gdy mu rękę powstrzymał jadący w tymże przedziale członek kortezów, Mendez V-go. Książę obudził się i pomógł związać bandytę; odgrażał się on, że w sąsiednim wagonie ma towarzyszów, którzy zaraz wtargną i wszystkich zabiją. Nie zważano jednak na te pogróżki. Napadnięci musieli jechać z napastnikiem aż do następnej stacyi albowiem w Hiszpanii nie ma sygnałów alarmowych. Na stacyi Arevalo wezwali zawiadowcę i dwóch żandarmów, ale ci wzięli się do rzeczy tak niezręcznie że im złończyńca umknął i dotychczas nie zdołano go schwytać. Inni rabusie musieli jechać tymże pociągiem, gdyż z drugiego wagonu sypialnego znikła torebka zręczna z klejnotami.

OD EKSPEDYCYI.

Pan Chełmiński, Bulmke. Ogłoszenie otrzymaliśmy zapóźno, więc umieścić nie mogliśmy.

We wszystkich listach do redakcyi, ekspedycyi, księgarni i drukarni trzeba podać zawsze swój dokładny adres, aby odpowiedź lub przesyłka zamówionych rzeczy z tego powodu nie opóźniły się.

Obrachunek z zabawy

urządzonej 12 b. m. w **Wattenscheid**. Dochód wynosił 96,50 mr., Z tego wydano na policyi 12 mr., na muzykę 10 mr., za ogłoszenie 2 mr., za karty wstępu 2,25 mr., drobne wydatki 25 fen., razem 26.50 mr., pozostało zatem 70 marek, które zostały wręczone Bractwu Różańcowemu na chorągiew. Komitet: Sztul, Szymkowiak, Rejer.

Tow. „Zgoda“ w Elberfeld.

Szanownym rodakom z Elberfeld-Barmen i okolicy donosi się uprzejmie, iż w niedzielę, 26 listopada rb. odbędzie się w kościele św. Wawrzyńca (St. Laurentiuskirche) o godz. $^{1}/_{2}$4 po poł. polskie nabożeństwo. O godz. $^{1}/_{2}$10 sposobność do polskiej spowiedzi. — Po nabożeństwie nadzwyczajne zebranie Tow. „Zgoda“ w lokalu zwykłym, Klotzbahn 5.

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana z Matty w Wetter.

Dnia 26 listopada o godz. 4 odbędzie się kwartalne walne zebranie, na którem będzie sprawozdanie z dochodu i rozchodu ubiegłego kwartału i obrady w sprawie „gwiazdki“. Członków zarządu upraszam, aby się stawili o 2 godzinie. O liczny udział uprasza

Wojciech Wildaczyk, przewodniczący,

Koło śpiewu „Kościuszko“ w Alstaden

oznajmia swym członkom, iż w niedzielę, dnia 26-go listopada rb. przed południem odbędzie się zebranie, na które się zaprasza szanownych członków, oraz i tych rodaków, którzy chcą do Koła przystąpić. O liczny udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Jerzego w Alstaden

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 26 listopada rb. po południu o godz 5 odbędzie się walne zebranie, na które zaprasza się szanownych członków, ponieważ są różne sprawy do załatwienia, oraz będzie też omawiana sprawa „gwiazdki“, a więc zaprasza się jeszcze raz szanownych członków, ażeby się jak najliczniej stawili. W tę niedzielę przypada polskie nabożeństwo w Alstaden. Uprasza się szanownych rodaków, ażeby się licznie na nabożeństwo stawili. Zarząd

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Kastrop.

W niedzielę, dnia 26 po południu o godz. 4 odbędzie się zwyczajne posiedzenie. Porządek dzienny: Odczytanie Ewangielii św. i wykład tejże, wpłata miesięczna, zamiana książek, sprawy towarzystwa głównie obrady o gwiazdce, wnioski członków. Uprasza się o liczny udział członków. Goście mile widziani. Z polecenia

Hejnowicz, zast przewodniczącego.

Towarzystwo św. Marcina w Kirchlinde

donosi swym członkom, iż w niedzielę, 26 listopada rb. **zaraz po wielkiem nabożeństwie** odbędzie się **roczne walne zebranie** i obór nowego zarządu też się odbędzie jak po inne lata. Ze po południu o godz. 4 odbędzie się wiec polski, więc jest niemożliwą rzeczą, aby owe zebranie o godz. 3 się mogło odbyć. Więc o ile możności członkowie zechcą iść na pierwszą lub drugą mszę św., tj. aby owe zebranie im nie było za długie. O jak najliczniejsze zebranie się członków i gości prosi

Zarząd.

Kirchlinde.

Szan. Zarząd Tow. św. Marcina oraz rewizorów kasy uprzejmie upraszam, aby zechcieli się stawić w niedzielę, 26 listopada br. o godz. 9 rano, t. j. po drugiej mszy św. w celu rewiżyi kasy i książek i to do p. Bölhoffa. Szanowni panowie winni się stawić jak najpunktualniej, gdyż mi o to chodzi, aby wszystko było w jak najlepszym porządku załatwione, aby członkowie byli zadowoleni z pracy naszej. O punktualne i liczne stawienie się zarządu i członków prosi

W. Łuczak, prezes.

Dekanat Ruhrort.

Komitet powiatowy, prezesów lub ich zastępców towarzystw polskich dekanatu Ruhrort uprasza się, aby dnia **26 listopada** o godz. 2 po poł raczyli się stawić w **Bruckhausen** u p. Espei, dawniej Schmitz w celu omówienia ważnych spraw. O liczne i punktualne przybycie upraszają w imieniu komitetu

P. Lackowski, zast. prezesa. Fr. Nowak, sekretarz.

Kochanej żonie

Katarzynie Grzesiak

w Hamme zasyłam w dniu Imienin najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności. a po śmierci nieba, a w końcu wołam: Niech żyje, aż echo głos zaniesie z Hamme do Kuchar.

Szczerze przywiązany mąż.

W dzień ślubu, dnia 25 bm. szanownemu członkowi

Józefowi Pracel

i jego towarzyszce życia

Maryannie Przybylskiej

składamy najserdeczniejsze życzenia i po trzykroć wołamy: Niech żyje młoda para, aż całe Witten zadrży!

Towarzystwo św. Józefa w Witten.

W uroczystość srebrnego wesela dnia 23 bm. składamy szanownemu członkowi panu

Antoniemu Szynkowskiemu i jego żonie Franciszce

najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności. Ażeby im Pan Bóg dał doczekać złotego wesela.

Towarzystwo św. Stanisława B. w Marxloh.

Wiec polski w Stockum

odbędzie się w niedzielę, dnia **3 grudnia** o godz. **wpół do 4 po poł.** w sali p. **Herfta** dawniej Kruft, przy ulicy Kaiserstr. O liczny udział Rodaków uprasza się.

Wiec polski w Kirchlinde

odbędzie się w niedzielę **26 listopada** o godz. $^{1}/_{2}$ 4 po poł. w sali p. Schumachera w Kirchlinde.

Na wiecu omawiane będą różne sprawy dotyczące Polaków na obczyźnie, dlatego liczny udział Rodaków z Kirchlinde, Lütgendortmund, Marten i dalszej okolicy bardzo jest pożądany.

„Związek Polaków.“

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

2 dodatki: „Nauka Katolicka“ i dodatek nadzwyczajny.